

Deklaracja „Christianitas” na wybory prezydenckie 2015*

Redakcja kwartalnika „Christianitas”, tak jak w poprzednich latach, chce zabrać głos w sprawie decyzji, które Polacy podejmować będą przy urnach wyborczych w najbliższą niedzielę.

W roku tragedii smoleńskiej, przed wyborami prezydenckimi, pisaliśmy w naszej deklaracji, że jest „dobrym obyczajem prasowym, istniejącym w krajach o ugruntowanej tradycji dziennikarskiej, że redakcje poszczególnych periodyków, dochowując wierności zasadzie rzetelności, zajmują stanowisko w ważnych sprawach publicznych. Czynią to otwarcie, gdyż zajmowanie stanowiska w debacie publicznej jest nie tylko prawem, ale także obowiązkiem wolnych obywateli, zaś roztropne poparcie jednego z kandydatów na najwyższy urząd w państwie jest tego udziału najpełniejszym wyrazem”.

Nasze stanowisko określamy konsekwentnie od roku 2000, kiedy poparliśmy Mariana Krzaklewskiego – piórem Marka Jurka, w roku 2005 Lecha Kaczyńskiego – poprzez udział redaktora naczelnego Pawła Milcarka w honorowym Komitecie poparcia. Pięć lat temu poparliśmy Marka Jurka, kandydata prawicy katolickiej, określając jednocześnie warunki, jakie naszym zdaniem powinien spełniać prezydent Rzeczypospolitej. „Kandydat na najwyższy urząd w państwie musi odznaczać się licznymi cechami, ale wśród nich na pierwszym miejscu wymienić należy zgodną z prawem naturalnym wewnętrzną hierarchię spraw i celów, o które się walczy. Budowanie bowiem prawdziwie wolnego i sprawiedliwego państwa, które jest niezbędne do prawdziwie godnego funkcjonowania każdej ludzkiej wspólnoty, nie jest możliwe bez oparcia go na trwałych i niezmiennych fundamentach prawa Bożego, wszczępionego przez Stwórcę w serce każdego człowieka i wiążącego w sumieniu nie tylko jednostki, ale i narody. Tylko

wybory prezy- denckie 2015

* Tekst ukazał się
na portalu christianitas.org
07.05.2015 r.

podążanie za tym prawem może dać narodowi prawdziwą wolność i prawdziwie sprawiedliwe relacje między ludźmi”.

Pozostając wiernymi sformułowanym wtedy zasadom, uważamy, że dla realizacji dobra wspólnego konieczne jest, by Bronisław Komorowski przestał być prezydentem Rzeczypospolitej i by został zastąpiony przez osobę, która to dobro wspólne będzie realizować, i to realizować we wszystkich aspektach życia państwowego. Chodzi więc zarówno o ochronę przyrodzonych praw osoby ludzkiej, zwłaszcza prawa do życia od momentu poczęcia, jak i o ochronę prawa wspólnoty narodowej do niepodległego, bezpiecznego życia państwowego w obliczu największego od lat zagrożenia. Nie najmniej ważna jest kwestia autonomii religii, w którą to autonomię ustępujący prezydent niejednokrotnie ingerował, gdy w swoich wystąpieniach przypisywał katolicyzmowi twierdzenia sprzeczne z fundamentami nauczania Kościoła – tak aby mógł sobie i innym wytłumaczyć swoją akceptację dla aktów uderzających w prawo moralne. Deklarowana osobista katolicyść i równoczesne zaprzeczanie nauczaniu moralnemu Kościoła w sprawach fundamentalnych zasługuje jedynie na krytykę i jest próbą szantażu wobec wierzących, a także budowania fałszywego sojuszu „tronu i ołtarza” z udziałem części duchowieństwa.

Dlatego Bronisław Komorowski powinien odejść. Niestety, także żaden z pozostałych kandydatów nie daje gwarancji, że będzie przekonany obrońcą dobra wspólnego w powyżej zarysowanych aspektach ochrony życia i politycznego bezpieczeństwa Polski.

Wśród kontrkandydatów obecnego prezydenta RP posiadający największe szanse wyborcze Andrzej Duda składał wybitnie jednoznaczne oświadczenia w kwestii prawnej ochrony życia. Z jednej strony w wywiadzie dla „Gościa Niedzielnego” nie był w stanie jasno zadeklarować, że podpisałby ustawę całkowicie zakazującą dzieciobójstwa prenatalnego. Z drugiej strony kilka dni temu w wywiadzie dla radia publicznego oświadczył, że byłby za wpisaniem do konstytucji gwarancji ochrony życia od momentu poczęcia. Podobnie było w sprawie regulacji prawnych dotyczących zapłodnienia pozaustrojowego.

Uważamy, że tak szkodliwy brak jednoznacznego stanowiska wyklucza nasze jednoznaczne poparcie Andrzeja Dudy.

Z drugiej strony kandydaci, których stanowisko w sprawie ochrony życia nie budzi wątpliwości, zajmują nieodpowiedzialne – żeby użyć najłagodniejszego słowa – stanowisko wobec zagrożeń geopolitycznych stojących przez polską niepodległością. Wzywając, by w obecnej sytuacji Polacy wybrali „normalność i neutralność”, jest – jeśli chodzi o drugi składnik tego wezwania – nieodpowiedzialnością, otwierającą ich zwolenników na narrację zgubną dla bezpieczeństwa państwa polskiego.

W związku z tym prosimy naszych czytelników, by w sumieniu rozważyli, na którego z kandydatów oddanie głosu będzie zgodne z katolicką zasadą wyboru większego dobra. ■